

KRONIKA KLASZTORNA 1934-2007

Wydarzenia w roku 2007

2007-06-01

1 czerwca - niezwykła wizyta. Odwiedza nasz dom ojciec Generał Wilhelm Steckling OMI.

Odnowiona została zakrystia kaplicy klasztornej.

Wydarzenia w roku 2006

2006-12-31

W tym roku zamontowano nowe klęczniki, ołtarz i ambonę w kaplicy klasztornej.

9 września - 70-lecie życia zakonnego brata Stanisława Pienia.

Wydarzenia w roku 2003

2003-02-26

26 lutego - nowa Droga Krzyżowa w kaplicy klasztornej.

Wydarzenia w roku 2000

2000-12-31

30 kwietnia - wykonano bardzo dużo prac w klasztorным parku.

28 lipca – odwiedziny ojca Tadeusza Rydyka.

W bieżącym roku przeprowadzono 3 misje i 11 rekolekcji.

Wydarzenia w roku 1999

1999-12-31

21 maja - uroczystość naszego Założyciela św. Eugeniusza de Mazenod. W parafii dzień poświęcenia kościoła. Kościół konsekrował ksiądz Arcybiskup Damian Zimoń. O godz. 18.00 licznie zgromadzone duchowieństwo, oblaci i wierni w procesji weszli do rozbudowanego kościoła. Koncelebrowało 47 kapłanów. W homilii ksiądz Arcybiskup wyakcentował postać naszego Założyciela.

Czerwiec – Rozpoczęto prace przy budowie nowej zakrystii i nowej części klasztoru.

16 - 17 października – Ksiądz Arcybiskup wizytował naszą parafię i klasztor. Spotkał się z naszą wspólnotą. Ojciec superior P. Wójcik podziękował księdzu Arcybiskupowi za szerzenie czci naszego Założyciela., którego ksiądz Arcybiskup uczynił swym osobistym patronem. Po obiedzie ksiądz Arcybiskup wziął udział w naszych obłackich modlitwach, w kaplicy klasztornej. Kilkakrotnie ksiądz Arcybiskup prosił, by oblaci przygotowali „porządne” nabożeństwo ku czci św. Eugeniusza i przybyli do jego kaplicy, by wraz z nim modlić się przy relikwiach św. Eugeniusza.

W listopadzie ukończono wstawianie witraży do kaplicy klasztornej i na korytarzu.

Wydarzenia w roku 1997

1997-12-31

31 grudnia – w kaplicy domowej rozpoczęła się kolęda w naszym domu, którą przeprowadził ksiądz Biskup G. Bernacki. Po wspólnej modlitwie ksiądz Biskup poświęcił każdy pokój. O godz. 18.00 uroczysta Msza św. w kościele pod przewodnictwem księdza Biskupa.

Wydarzenia w roku 1996

1996-08-02

8 lutego – wizytacja ojca Generała Marcelo Zago. Ojciec Generał razem z ojcem proboszczem obeszlili teren naszej parafii i odwiedzili plac budowy nowego kościoła. Po obiedzie i kawie, ojciec Generał prosił każdego, aby się przedstawił – ile ma lat, gdzie pracował, czym obecnie się zajmuje. Na koniec pobytu skierował do nas słowa zachęty do wzajemnego zrozumienia.

11- 12 grudnia – peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w naszej parafii.

W 1996 roku ogłoszono 3 misje, 8 odnowień misji i 18 rekolekcji.

Wydarzenia w roku 1995

1995-12-30

W 1995 roku ojcowie klasztoru ogłosili 6 misji, 3 odnowienia misji i 17 rekolekcji.

Wydarzenia w roku 1994

1994-06-10

10 czerwca – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nasz odpust parafialny. W tym dniu ojciec Prowincjał Jan Bielecki poświęcił plac pod rozbudowę naszego kościoła.

Wydarzenia w roku 1992

1992-05-22

Wyremontowano kaplicę klasztorną. Na ścianie czołowej w środku duży krzyż. Z lewej strony tabernakulum, z prawej relikwiarz Założyciela i figura Matki Bożej. Po lewej stronie dwa rzędy klęczników. Po prawej jeden rząd. Na ścianie po lewej stronie obraz św. Józefa i Matki Bożej, a po prawej droga krzyżowa. Poświęcenia nowej kaplicy domowej dokonał ojciec superior Bernard Briks.

25 maja – rozpoczęto remont refektarza, celem przywrócenia dawnej świetności.

Wydarzenia w roku 1987

1987-10-18

W niedzielę misyjną, przypadającą w tym roku 18 października, przeżywaliśmy 50-lecie oblatów w Katowicach. Sumę odprawił senior biskupów katowickich Herbert Bednorz.

Podczas grudniowej nowenny przygotowującej do uroczystości Niepokalanego Poczęcia umieściliśmy na stałe w naszej kaplicy domowej obraz św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus. W ten sposób zaznaczyliśmy naszą cześć do św. Józefa, polecając nasz dom jego opiece.

27 grudnia ksiądz Biskup Damian Zimoń odprawił uroczystą Mszę św. na zakończenie obchodu jubileuszu oblatów w Katowicach. W homilii nawiązał do przeżywanego obecnie Roku Maryjnego. Mówił również o posłudze oblatów w ciągu tych 50 lat. Podkreślił znaczenie stałego konfesjonau przy tutejszym kościele. Po obiedzie odprawił w klasztorze kolędę, pobłogosławił dom, w kaplicy klasztornej nawoływał kapłanów do usilnego dążenia do świętości.

Wydarzenia w roku 1981

1981-12-30

W styczniu zainstalowano nową kaplicę domową. Główną ścianę zdobi duży, odnowiony krzyż.

Wydarzenia w roku 1980

1980-12-30

Na 16 ojców tylko trzech pracuje w pełnym wymiarze w misjonarstwie; pięciu w parafii. Reszta ojców w taki czy inny sposób pomaga – więcej w parafii niż w misjonarstwie. Dużo czasu zajmuje dyżur w konfesjonale na chórze, który pełnią wszyscy starsi ojcowie.

Wydarzeniem roku było zbudowanie nowej dzwonnicy przy kościele parafialnym.

Wydarzenia w roku 1977

1977-10-25

W kaplicy domowej można spokojnie się modlić, gdyż zamurowano okna wychodzące na kościół.

Pomagamy często parafii na Wełnowcu, na Dębie, w Bogucicach i w Przemienieniu Pańskim. Misjonarze pomagają w naszej parafii – bo stanowimy jedno. Zakończona została budowa salek katechetycznych.

Zbudowano nowe organy w kościele. Uzyskano pozwolenie na budowę dzwonnicy. Odnowiono dachy na klasztorze i kościele.

Wydarzenia w roku 1975

1975-09-10

W tym roku ogłoszono 9 misji, 24 rekolekcji, 5 triduum, wiele kazań odpustowych, zastępstw.

We wrześniu gościliśmy ojca Generała Ferdynanda Jette. Wspólna Msza św. , spotkanie w bibliotece. Potem ojciec Generał pojechał do Oświęcimia. Kiedy wyjeżdżał miał łzy w oczach, na koniec cały nasz komunitet pobłogosławił.

W Adwencie misjonarze nie mieli dużo pracy, gdyż na Śląsku rekolekcji adwentowych raczej się nie robi.

Komunitet się zmniejszył. Zmarli ojciec Górnik i brat Walczak. Brat Pień przeszedł do Pruszkowa.

Przyjęliśmy kościół garnizonowy do pomocy w każdą niedzielę. Wszyscy ojcowie i bracia gorliwie pracowali. Codziennie obsługujemy na chórze konfesjonał dla księży

Wydarzenia w roku 1974

1974-08-30

6 lutego – w domu naszym odbyła się konferencja dekanalna. O godz. 10.00 godzina biblijna w domowej kaplicy. Po nabożeństwie w bibliotece konferencje, w czasie których ojciec superior Hadryan omówił z proboszczami przygotowanie misji św. w całym dekanacie.

19 lutego – w klasztorze zaczęto kucia, celem przeprowadzenia wody do wszystkich pokoi. Plany budowy domu gospodarczego są na ukończeniu.

30 sierpnia – cieszymy się wodą zimną i ciepłą w naszych pokojach.

Wydarzenia w roku 1970

1970-12-30

Zespół zakonny domu katowickiego:

- o. Śmigielski Stefan, superior
- o. Jop Jan, I asesor i proboszcz
- o. Basista Rudolf, II asesor i misjonarz
- o. Cyrys Jan, duszpasterz zakonnic
- o. Pomykoł Emil, spowiednik kapłanów
- o. Porankiewicz Edmund, kapelan Sióstr Służebniczek w Starym Bieruniu
- o. Górnik Maksymilian, kapelan Sióstr Służebniczek w Panewnikach
- o. Polleski Alojzy, misjonarz
- o. Zając Roman, kapelan Sióstr Elżbietanek
- o. Pluszczyk Ignacy, misjonarz i propagator od spraw misyjnych
- o. Drabik Mieczysław, spowiednik kapłanów
- o. Glados Bolesław, wikary
- o. Stefański Edmund, misjonarz
- o. Szkółka Tarczyjusz, wikary
- o. Jończyk Hermenegild, misjonarz
- o. Sadownik Piotr, wikary
- o. Sowieja Maksymilian, kapelan w kościele garnizonowym w Katowicach
- o. Jochem Teodor, wikary
- br. Tyc Władysław
- br. Sieradzki Antoni
- br. Pień Stanisław
- br. Walczak Edmund
- br. Frąckowiak Franciszek

Wydarzenia w roku 1966

1966-07-01

1 lipca – dziś o 13.00 przybył zacy gość ojciec General z Rzymu Leon Deschatelets. Jest po raz pierwszy w Polsce. Spotkał się z naszą wspólnotą, zwiedził również Katowice, Kraków, Warszawę.

Wydarzenia w roku 1965

1965-12-02

20 października przywieziono 4 nowe konfesjonały do kościoła. Misjonarze mają wypełniony październik pracami. Są liczne zastępstwa i pomoce duszpasterskie, a także rekolekcje przed nawiedzinami parafii przez obraz wędrowny Matki Bożej Częstochowskiej.

2 grudnia – pod długiej chorobie zmarł ojciec Paweł Koppe. Całe życie poświęcił pracy misjonarskiej.

Wydarzenia w roku 1961

1961-03-28

28 marca – wszyscy misjonarze w terenie na pracy. Ciężki los misjonarza. Mieszkają w walizce. Nie mają tak dobrze, jak parafialni w ciepłym pokoju.

Wydarzenia w roku 1960

1960-12-01

23 lutego – miło płynie życie w klasztorze.

17 marca – robotnicy zakładają kaloryfery w czterech nowych pokojach.

1 grudnia – na roratach 850 dzieci.

Wydarzenia w roku 1959

1959-09-01

1 września – remont klasztoru, stawiają rusztowania przed frontem domu i kościoła. Oprócz tynkowania zostaną zrobione 4 nowe pokoje na górnym piętrze.

W 1959 roku wygłosili ojcowie naszego klasztoru podczas misji św. 608 kazań, dla dzieci 890. W sumie wygłoszonych zostało 2161 kazań.

Wydarzenia w roku 1958

1958-07-03

Na chórze ustawia się szafowy konfesjonał dla słuchania księży. Ojcu Nandzikowi bowiem jest już za ciężko schodzić na dół do dotychczasowej skrytki – konfesjonału.

3 lipca – dziś przyszło dwóch kontrolerów z Wojewódzkiego Wydziału Finansowego. Przeprowadzili wywiad z ojcem superiorem Feliksem Adamskim.

Działalność zakonu polega na wykonywaniu usług duszpasterskich parafialnych. Innej działalności zakon nie prowadzi. Zakon istnieje na terenie Katowic od roku 1935. Na terenie zakonu znajdowały się w czasie kontroli 12 księży, 3 braci laików i 2 służące świeckie. Izb mieszkalnych jest 18.

Wydarzenia w roku 1957

1957-12-08

13 maja – dzisiaj zaczęto kopać fundamenty pod rozbudowę naszego kościoła.

7 grudnia o godz. 19.00 odbyła się uroczystość poświęcenia naszego nowo rozbudowanego kościoła przez księdza Biskupa Bednorza.

8 grudnia ksiądz Biskup bierzmował 800 dzieci z naszej parafii.

Wydarzenia w roku 1956

1956-03-30

17 lutego ojciec superior Adamski odprawił Mszę św., po której oblaci odnawiali śluby. W domu byli: ojciec Krystek, Hadryan, Nandzik, Porankiewicz, Rozynek, Miczko, Głados, Michałek i brat Tyc.

30 marca – Wielki Piątek - dzień pokutny z obiadem na klęczkach i całodziennym milczeniem.

Wydarzenia w roku 1955

1955-05-11

11 maja odbył się w naszym klasztorze Konwent Wielkanocny dekanatu stalinogrodzkiego. Udział w nim wzięło około 45 księży. Tematem tego spotkania była: „Komunia święta wielkanocna jako problem”.

Wydarzenia w roku 1954

1954-05-30

20 maja – województwo odmówiło zezwolenie na poszerzenie naszego kościoła.

30 maja – w parafii naszej 140 dzieci przystąpiło do I Komunii świętej.

Wydarzenia w roku 1952

1952-12-30

2 marca w domu instaluje się po pokojach oświetlenia neonowe. Nowymi zdobyczami techniki cieszy się salon i pokoje ojca Adamskiego i Hadryana.

Lipiec – miesiąc ten można porównać do wędrówki ludów. Bardzo dużo miłych gości w klasztorze. Trudno wszystkich zliczyć, gdyż same nazwiska zabrałyby zbyt dużo miejsca w kronice.

30 grudnia – rzewne pożegnanie ojca Górnika, który otrzymał obediencję do Obry. Przybyło wielu parafian.

Wydarzenia w roku 1951

1951-12-30

Ojcowie mają wciąż dużo pracy przez cały rok. Głosili misje i rekolekcje m.in.: w Rybniku, Wałbrzychu, Leszczynach, Raciborzu, Czechowicach, Goczałkowicach, Czarnym Lesie, Rudzie, Koszęcinie, Gorzowie Śląskim, Mikołowie, Wodzisławiu, Kochanowicach, Warszawie, Gnojnie, Świętochłowicach, Wirku, Chorzowie parafii św. Jadwigi, Chorzowie Batorym, Małoszowach, Chorzowie parafii św. Barbary, Radlinie, Biertułtowach itd. Wygłosili w tym roku 27 misji św. i 46 rekolekcji.

Wydarzenia w roku 1950

1950-12-08

29 sierpnia ojciec Górnik wrócił z więzienia. Kiedy wracał zobaczyli go parafianie i w kilka chwil kościół był samorzutnie napełniony. O godz. 19.00 ojciec Górnik odprawił nabożeństwo dziękczynne i w krótkim kazaniu podziękował wiernym za pamięć i modlitwy.

28 października – parafia wzrosła do 5000 tys. dusz.

8 grudnia – 10-lecie naszej parafii

Wydarzenia w roku 1949

1949-12-24

24 stycznia o godz. 21.15 ojciec Górnik zabrany na przesłuchanie. Rewizja w jego pokoju. Żadna misja ani rekolekcje takiego wstrząsu w parafii nie zrobiły, jak ten fakt. Na drugi dzień pełny kościół wiernych, którzy modlą się za swego proboszcza. W niedzielę kościół nabity, kazania o ufności, wierni wciąż się modlą za ojca Górnik.

10 listopada rozprawa ojca Górnik. Było wielu parafian i rodzina ojca Górnik. Z naszego domu superior i ojciec Kania. Zapadł wyrok 2 lata z zaliczeniem aresztu. Matka się rozplakała.

24 grudnia Wigilia – dzień skupienia. Miły nastrój. W refektarzu każdy miał podarunek.

Zestawienie za 1949 rok: Misje św. – 24, Misje dla dzieci – 23, Odnowienie misji – 20, Tridua – 3, Odpusty – 4, Rekolekcje dla sióstr – 6, Rekolekcje parafialne – 5.

Wydarzenia w roku 1948

1948-04-25

„Wzmoczony ruch misyjny na terenie Śląska po większej części przejmują Ojcowie Oblaci. Wierni parafii śląskich żywo pamiętają tych misjonarzy z krzyżami na piersiach, którzy prawie bez wytchnienia przerzucają się z jednej parafii na drugą. W roku 1947 ogłosili oni 104 misje i 33 odnowień misji lub rekolekcji” – Gość Niedzielny 25 kwietnia 1948 roku.

Wydarzenia w roku 1947

1947-12-31

15 czerwca 10-lecie naszego domu. Kazania ranne głosił ojciec superior z Lublińca Paweł Koppe, a na sumie ks. prałat Maśliński, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny.

23 lipca wiadomość radosna o zamianowaniu ojca superiora Śmigielskiego na Prowincjała Polskiej Prowincji.

29 sierpnia superiorem domu katowickiego został ojciec Paweł Koppe.

Wydarzenia roku 1946

1946-09-10

W tym roku było bardzo dużo misji św. i rekolekcji m.in.: w Zbąszyniu, w Czarnym Lesie, Świętochłowicach, Mysłowicach itd. Misje św. dawały dobre rezultaty. Najlepiej pod tym względem było w Poznańskim, na Śląsku gorzej. Najtrudniejsza przeprawa była w diecezji kieleckiej.

13 czerwca św. Antoni przyprowadził nam ojca Adamskiego, który był 5 lat w obozie w Dachau. Wrócił też z obozu ojciec Krawczyk.

7 lipca poświęcenie parafii Matce Bożej.

Po wojnie 1945 rok

1945-12-31

W styczniu 1945 roku, gdy się już Niemcy wynieśli, brat Tyc odważył się pierwszy przyjść do klasztoru, by zobaczyć jak tu wygląda, czy możliwe klasztor zabrać z powrotem. Niestety SS-mani jeszcze nie wyjechali całkiem, a raczej wywozili autami. 26 stycznia przyszedł brat Tyc po raz drugi i mógł stwierdzić, że SS-mani już wyjechali. Wszystkie okna były bez szyb, drzwi tylko drągiem podparte, a w domu pełno karabinów i amunicji i bardzo dużo śmieci. Zaraz też pobiegł brat Tyc do superiora Stefana Śmigielskiego, aby przedstawić jak dom wygląda. Superior wysłał zaraz brata Tyca do jego brata Fr. Tyca na ulicę Zieloną, do ojca Frankowskiego oraz brata Cieśli z rozkazem, aby wszyscy stawili się w klasztorze o 9 rano na radę. Uchwalono, by codziennie tutaj dwóch mieszkało, a w ciągu dnia pracowali nad przyprowadzeniem domu do porządku, by można w nim zamieszkać. Mieliśmy się tu stołować, kuchnię urządzić, lecz nie było co gotować. Wobec tego każdy musiał ze sobą przynieść żywność. O szyby postarał się brat Tyc na Zawodziu i wózkiem z dwoma ministrantami przywiózł szkło do klasztoru. Ojciec Napierała został proboszczem, ojciec Frankowski wikarym, a bracia Tyc zajmowali się szkleniem okien. Ojciec Kister ze strachu siedział całe dni w pokoju i uczył się mówić po polsku.

Gdy okna były zaszklone, Kongregacja Mariańska czyściła cały dom. Przez dwa tygodnie paliły się przed domem stosy książek i pism hitlerowskich, a ileż plugastwa i robactwa wchodziło do domu. Brak było żywności – panował głód. Po kartofle trzeba było jechać furmanką aż 70 km, a po krupy aż do Lublińca. Kolej jeszcze nie uruchomiono, światła elektrycznego jeszcze nie było. W czasie największego głodu ojciec Napierała zorganizował kuchnię parafialną „Caritas”. W szopie ustawiono 3 kotły. Jakieś 800- 1500 ludzi głodnych przychodziło do naszej kuchni po zupy.

4 lutego ojciec superior odprawił w asyście ojca Napierały i ojca Tyca uroczyste nabożeństwo dziękczynne i odtąd zamieszkali już ojcowie i bracia w klasztorze.

14 lutego ojciec Porankiewicz wrócił do Katowic z wygnania – przebywał w Gliwicach w parafii Chrystusa Króla.

15 lutego ojciec Szmidt wrócił z wojny. Był w Raciborzu , gdzie wszystko stracił. Przyjechał prawie nagi i wycieńczony.

2 maja ojciec Gembiak przyszedł z Mikulczyc, gdzie przeżył wojnę.

4 maja przyjechał ojciec Prowincjał, by pomyśleć tu o zebraniu ojców. Również stawił się ojciec Paweł Koppe, który przeżywał czas wojny w kilku parafiach diecezji kieleckiej. Stąd z polecenia ojca Prowincjała udał się zaraz do Lublińca, aby objąć dom i ruszyć junioratem.

9 maja ojciec Gajda przyjechał oswobodzony ze Skoczowa, gdzie był kapelanem.

26 maja przyjechali z wygnania ojciec Hadryan Witold i ojciec Mucha.

29 lipca rekolekcje dla księży świeckich. Było 15 uczestników. Głosił ojciec Nawrat.

27 września wrócił do Katowic ojciec Nandzik spędzając czas wojny w różnych parafiach, ostatnio w Pszowie. Przybył także ojciec Górnik, by objąć parafię przy klasztorze.

20 października wyjazd ojca Fr. Śmigielskiego i ojca Rozynka na misję św. do Chorzowa. Była to pierwsza misja św. po wojnie.

4 grudnia ojciec Podleski wrócił z niewoli z Sybiru, gdzie był 18 miesięcy. Wrócił nędzny i bez zębów.

Wydarzenia w latach 1939-1945

1945-12-10

4.IX Wkroczenie wroga do Katowic

22.IX Dla uchronienia domu przed władzami hitlerowskimi, ojcowie starali się o przyłączenie katowickiego

domu do Niemieckiej Prowincji Ojców Oblatów. W tym celu wystosowano list do ojca Prowincjała Beckera, który przychylił się do tej prośby i przysłał dwóch ojców, ojca Kistera, który został Superiorem i ojca Dropmana na ekonoma. Nie uchroniło to jednak klasztoru. Wyrzucono polskich ojców i braci, a jedynie zostawiono kaplicę i dwa pokoje mieszkalne dla dwóch ojców na pierwszym piętrze. Polscy ojcowie rozeszli się po okolicznych parafiach oczekując rychłego powrotu do domu.

Notatki brata Tyca

„ W roku 1939 była ostatnia pasterka po polsku. Ludzi było pełno w kaplicy, na korytarzu, w zakrystii, na dworze. Śpiewali i modlili się do czwartej rano, a od piątej na nowo nabożeństwa. Od początku wojny po każdym nabożeństwie śpiewano suplikacje. Nowy Superior ojciec Kister rozpoczął swe rządy. Zakupił kilkaset niemieckich książek do nabożeństwa i powoli zaczął kasować polskie nabożeństwa. Braciom nakazał zdjąć polski napis z tablicy: „Ratuj duszę swoją”, a ponieważ bracia się wzbraniali to uczynić – sam te napisy zdjął i schował w kaplicy pod ołtarzem. Powoli kasował w kościele wszystkie polskie nabożeństwa. Przed odpustem Serca Jezusowego głosił triduum po niemiecku. Ludzi było bardzo mało, a raz tylko trzy osoby. Ojciec Prowincjał przysłał ojcu Kisterowi pomoc w osobie ojca Dropmana. W tym czasie t. j. wiosną 1940 roku zaczęli Niemcy zabierać klasztory. Pierwszą ofiarą padli Bonifratrzy w Bogucicach.

W marcu 1940 roku przybył do Katowic brat Cieśla z Lublińca. Przybył również ojciec Józefowicz z Krobi, a także bracia Nowak i Urbaniak z Obry. Pracowali w ogrodzie. Do lipca mieliśmy spokój, aż tu naraz gestapo zwiastuje, że wieczorem przyprowadzi tu 150 bezarabów, bo nie mają gdzie ich umieścić. Spali na korytarzach. Następnego dnia wystarał się ojciec Kister dla nich miejsce w Welnowcu. Gestapo zabrało nam przy furcie trzy pokoje, mówili, że to tylko tymczasowo, aż pewnego poranka w czasie Mszy św. zjawia się gestapo z dekretem, że nasz dom został zabrany. W trzech godzinach musieliśmy się wszyscy wynosić. Po odczytaniu dekretu poszedł ojciec Kister do telefonu i dzwonił do najwyższej instancji, reklamując, że przy klasztorze jest kościół parafialny, a tych obiektów na Śląsku nie wolno było zajmować. Po dwugodzinnej rozmowie ocalał kościół oraz mieszkania dla proboszcza, wikarego, kościelnego, organisty i kuchnię, ale wszyscy inni muszą dom opuścić. Zabrano nam cały parter z wyjątkiem zakrystii i pierwsze piętro z wyjątkiem oratorium i dwóch pokoi przy kaplicy.

Ojcowie Józefowicz i Blandzi spakowali rzeczy i poszli do Piekar. Ojciec Fr. Śmigielski, ojciec Mucha i brat Welniak ulokowali się na pierwszym piętrze.

Teraz zaczął ojciec Kister ubiegać się u ks. Biskupa Adamskiego o urzędowe utworzenie parafii. 8 grudnia 1940 roku wprowadził sam ks. Biskup ojca Kistera jako pierwszego proboszcza i wygłosił kazanie. Wiernych była pełna kaplica. Obiad był na drugim piętrze, bo na dole byli SS-mani i bezarabowie.

Ojciec Kister przyjął do naszego klasztoru siostry wygnane przez hitlerowców z Welnowca. Tutaj znalazły pracę, jedna w kuchni, druga jako sprzątaczką pokoi, a trzecia miała bieliznę pod swoją opieką.

Po upływie kilku miesięcy przyszło gestapo z żądaniem, że w przeciągu dwóch dni mamy opuścić drugie piętro domu. Teraz to już reszta ojców musiała opuścić klasztor z braku pomieszczeń i pójść na tułaczkę. Ojciec Zdebel znalazł mieszkanie u p. Liworskich, a ojciec Krystek u p. Bujaka. Inni ojcowie poszli w nieznaną. Ojciec Kister wysłał braci Nowaka, Urbaniaka i Keglera do Engelportu, a brat Tyc i Cieśla jeszcze cztery dni zostali w klasztorze, spali w zakrystii na podłodze. Ludzie dowiedziawszy się o tym, chcieli nam dać mieszkanie z utrzymaniem, lecz ojciec Kister się na to nie zgodził, bo nie chciał tu mieć żadnego Polaka. Zawołał brata Tyca i powiedział, że mamy jechać do Lublińca, bo ojciec Ingmann go o nas prosił. Ojciec Dropman tam był i już te sprawy załatwił. Więc dał nam 6 marek na podróż i kazał jechać w sutannach, bez śniadania i bez cywilnego ubrania. Gdyśmy się upomnieli, że te pieniądze na podróż nie starczą dodał jeszcze 3 marki. Zostali tu tylko Niemcy.

SS-mani odgradzili się od klasztoru ścianą i jedyne wejście dla ojców było przez chór kościelny. Potem zdjęli krzyż żelbetonowy, który był na dachu klasztoru widoczny z daleka. Trudna była to praca. Długo fachowcy bili

młotami, aby go zwalić. Krzyż ten zrzucono na ziemię, przywalono kamieniami i jeździli po nim autami. Gdy to ojciec Kister zauważył, przeniósł go z ludźmi przed kościół, ustawili go, ogrodzili i kwiatami obsadzili. Przed domem zniszczyli barbarzyńcy nasz piękny klomb kwiatów i nawieźli kilka wozów drobnego czarnego węgla i kwiatami wysadzili znak SS. Przed furką stał maszt – 8 metrów wysokości, na którym wisiała czarna flaga z białym znakiem SS – widzialna już od rynku.

Tak więc klasztor, w którym kwitła modlitwa, cnota, praca, umartwienie stał się miejscem grzechu, obrazy Boga, rozpusty, niemoralności i pijaństwa zbirów hitlerowskich”.

Pierwsze początki do wojny 1934-1939

1939-12-31

Pierwszych początków domu katowickiego nie mogę opisać z całą dokładnością, gdyż pierwsi ojcowie, którzy tu przyszedli, nie żyją. Ojciec Teofil Nandzik, który starał się o miejsce pod dom, zmarł w czasie wojny, ojciec Pawełek zginął w obozie oświęcimskim. Dawniejsze dane spisuję z notatek brata Tyca oraz ze skromnych notatek ojca superiora Stefana Śmigielskiego i ojca misjonarza Franciszka Śmigielskiego.

Nasza polska Prowincja założona w Krotoszynie w 1920 roku rozwinęła się szybko za ojca Prowincjała Franciszka Kowalskiego. Mieliśmy dzielnych misjonarzy i dużo pracy. Wysunęła się potrzeba założenia domu dla misjonarzy w mieście centralnym, skąd byłby ułatwiony wyjazd we wszystkich kierunkach. Katowice, stolica Śląska, miasto wojewódzkie i przemysłowe, nadawało się na siedzibę misjonarzy, tym bardziej, że nie było tu jeszcze żadnego domu zakonnego. Ale skąd taki dom wziąć, a przynajmniej miejsce pod budowę nowego domu, kiedy place budowlane były w mieście bardzo drogie i nie do nabycia na podobne cele. Ojciec Nandzik Teofil fundator i superior junioratu w Lublińcu bardzo się nadawał do wyszukania tej nowej placówki. Szukał i znalazł.

W roku 1924 ojciec Nandzik Teofil został kapelanem u Bonifratrów w Bogucicach – Katowicach. Tamże zamieszkała też w szpitalu grupa misjonarzy, ojcowie Leonard Nandzik i Wojciech Golus, a potem jeszcze ojciec Pawełek jako kierownik misji i ojciec Grzesik Antoni. Stąd ci pierwsi ojcowie wyjeżdżali na prace misyjne, a w międzyczasie czyniono starania wybudowania nowego klasztoru: „Przewielebnemu Duchowieństwu pozwalamy sobie uprzejmie donieść, że osiedliliśmy się w Katowicach i służymy głoszeniem misyj, rekolekcji i wszelką inną pomocą duszpasterską w polskim i niemieckim języku. Tymczasem mieszkamy w Szpitalu OO. Bonifratrów w Katowicach-Bogucicach”.

Spisałem w Bytomiu w czasie misji św. 19 marca 1948 roku. O. Paweł Koppe OMI, Superior.

Z zapisków brata Tyca

„15 sierpnia 1936 roku otrzymałem obediencję do Katowic, a przyjechałem tu 18 sierpnia. W Katowicach zastałem grupę misjonarzy, ojca Superiora Śmigielskiego, ojca Teofila Nandzika, ojca Jana Pawołka, ojca Wojciecha Golusa i ojca Antoniego Grzesika. Ojciec Nandzik był pierwszym asystentem, a ojciec Golus drugim. Mieszkaliśmy u profesora i organisty w Bogucicach na ulicy Katowickiej, a stołowaliśmy się u Bonifratrów. Tamże odprawiano Msze św.

Ojciec Superior Śmigielski przybył do Katowic już w maju i kupił ten plac budowlany od Zjednoczenia Węglowego, a potem starał się o zezwolenie na budowę klasztoru na tzw. Koszutce przy ulicy Zamkowej. Tutaj było jeszcze wtenczas puste pole, stał stary szyb kopalniany i kilka starych chatek. Nie było ani drogi ani ulicy, tylko ścieżka wydeptana. Ulica Zamkowa była ciasna i ciemna, tramwaj nie kursował, ten szerokotorowy.

Z końcem sierpnia dostaliśmy zezwolenie na wykopanie fundamentów i na rozpoczęcie budowy. Rysunki zrobił nam architekt Kapołka, a prace budowlane objął p. inżynier Przybyła. Musiałem się starać o materiał budowlany, o co było bardzo trudno, bo budowano w całych Katowicach i każdy gospodarz, każdy furman był zakontraktowany, aby dostarczał do budowli materiał, dlatego też nie można było dostać furmanek do zwożenia materiału. Z dniem 1 września rozpoczęto budowę, wykop ziemi pod fundamenty i piwnice. Praca była bardzo trudna, bo pod warstwą czarnej ziemi jest spiek tak twardy jak kamień. Robota szła powoli, należało wpierw nawieźć żużlu z hałdy i wysypać drogę, bo przy zwożeniu materiału, cegieł itp. konie grzęzły w błocie i furmanki nie mogli wyciągnąć.

Ojciec Superior Śmigielski poświęcił kamień węgielny i zamurowano butelkę z dokumentem i podpisami. Zaledwie budowę rozpoczęto, a tu nowy kłopot. Policja budowlana zabrania dalszej budowy i zawiesza tablicę z napisem: „Wstęp na plac budowlany wzbroniony”. Jeden z robotników odwrócił tablicę na drugą stronę i powiedział, że można dalej pracować, bowiem po tej stronie nie ma żadnego napisu. Wieczorem zaś robotnicy przynieśli tablicę do ojca Superiora. Policjant codziennie przychodził na plac budowy, spisywał protokół i zabronił pracować, lecz ledwo odszedł, robotnicy dalej pracowali, a było ich około czterdziestu. Przesłano głównego z policji, ten się w budce napił wody ognistej i odszedł. Po pokonaniu takich trudności udało się skończyć robotę pod dach do listopada.

Trudności były nie tylko ze strony świeckiej, ale również od duchowieństwa, nie wiadomo z jakich przyczyn. Ojciec Superior Śmigielski powiedział: „To dzieło jest Boże, bo całe piekło się rozpętało, aby je w zarodku zniszczyć” .

Z końcem listopada pozabijano okna i pokryto dach i na tym koniec do przyszłego roku. Po zakończeniu prac tutaj, pojechałem do Lublińca.

1 marca 1937 roku zabraliśmy kilka łóżek żelaznych i sienników i wyjechaliśmy do Katowic. Był tu brat Jurczyk i ja. Zamieszkaliśmy w tej nowej budowli bez podłóg, drzwi i okien. Zrobiliśmy okno prowizoryczne, nasze łóżka przywieziono z Lublińca i stół zbity z desek na koziołkach, to było nasze umeblowanie. Pewnego dnia zajechał samochód i wyszedł z niego burmistrz i radny, aby osobiście zawieszać tablicę: „Wszystkie prace przy tej budowie zabronione”. Potem wpadł do domu i pytał: „Kto tu pracuje?” My sami, była moja odpowiedź. Lecz robotnicy dalej pracowali, tynkując wewnątrz ściany, a my zakładaliśmy centralne ogrzewanie. W międzyczasie nadeszły okna, które zostały zaraz wmurowane. Zaledwo jeden pokój został ukończony i umeblowany, zaraz się sprowadził ojciec Superior z Bogucic i tu zamieszkał, a potem kolejno wszyscy ojcowie.

5 września 1937 roku odbyło się uroczyste poświęcenie domu i kaplicy publicznej. Ksiądz Biskup Bromboszcz w tym roku zmarł, a na jego miejsce przybył J.E.Ks. Biskup Juliusz Bieniek. Poświęcenia dokonał Ks. Biskup Bieniek w asyście dwóch prałatów: ks. Prałata Puchera i ks. Dziekana z Załęża. Kazanie wygłosił o. Jan Kulawy. Kaplica na razie prowizorycznie była urządzona, był stary ołtarz gotycki z kościoła Mariackiego. Dom też nie był jeszcze ukończony, tylko parę pokoi i zakrystia. Nie było jeszcze ulicy, a wodę trzeba było nosić z ulicy Zamkowej. Po uroczystości rozpoczęła się dalsza praca przy wykończeniu naszego klasztoru. Brat Felix złożył ramy najpierw głównego ołtarza, a później bocznych ołtarzy.

Pierwszymi oblatami, którzy tu przybyli to: o. Superior Śmigielski, ojcowie: Pawołek, Grzesik i Golus. Brat Tyc był zakrystianinem i zarazem furtianinem. Brat Jurczyk prowadził kotłownię i miał pokoje pod sobą. Ojciec Golus z bratem Jurczykiem wyjeżdżali w każdą sobotę z filmem misyjnym. Brat Bolesław Kulisz był kucharzem i miał refektarz, który znajdował się przy furcie klasztornej. Z powodu braku pieniędzy prace szły bardzo powoli, toteż jeździłem z dewocjami po misjach, aby z czystego dochodu mieć gotówkę na wyposażenie klasztoru.

8 grudnia wstawiono ołtarz nowy oraz zbudowano konfesjonał. Ojcowie wyjeżdżali na misje, bracia zaś pracowali w domu i tak dom powoli zupełnie ukończono.

W 1939 roku odbyła się w Katowicach wielka misja św. Ojcowie Oblaci głosili w Bogucicach. W naszej kaplicy głosili ojcowie: Jan Kulawy, Podleski, Koppe i Grzesik. Po pierwszym tygodniu ojciec Kulawy i ojciec Koppe wyjeżdżali na inną misję. W czasie misji św. przyjechał do nas kardynał i Prymas Kanady Villeneuve.

Podczas misji św. poznali ludzi, kogo tu mają, a sam Ksiądz Dziekan Scigała, proboszcz z Bogucic powiedział: „Teraz dopiero wiem, kogo mam w parafii, i odtąd jestem przyjacielem Oblatów”. Po misji św. zrobiliśmy ogrodzenie, splanowano ogród.

1 września 1939 roku wybuchła wojna przeszkadzając pracy naszej w straszliwy sposób. Co jeszcze będzie ?